WYDANIE: ABCDE

Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | PIĄTEK, 20-go LUTEGO 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 51

ŁÓDŹ 20-II-31 A

Dziś
rozpoczął
„EXPRESS"
druk nowej powieści p. tyt.
„W odmętach życia"

Sensacyjny proces w Częstochowie

o mord polityczny w kasie chorych wywołał w całym kraju olbrzymie zainteresowanie

Dziś dalszy ciąg rozpraw

Częstochowa, 20 lutego.

Proces przeciwko dwum członkom milicji PPS. CKW. Zygmuntowi Kaczykowi i Mieczysławowi Czeplińskiemu, **oskarżonym o współudział w krwawym mordzie w kasie chorych, ofiarą którego padli inspektor Antoni Furmańczyk, Władysław Rejowski, Maciej Mołda i Edward Zawadzki — wywołał w całym kraju olbrzymie zainteresowanie.**

Do Częstochowy zjechało ze stolicy i innych miast bardzo wiele osób. Wszystkie hotele już od dwuch dni są przepełnione. Przed sądem od samego rana gromadzą się tłumy ludzi.

Na salę wpuszczani są przeważnie tylko adwokaci i dziennikarze. Sala rady miejskiej, w której odbywa się proces, jest b. szczupła, to też nie mogła pomieścić nawet drobnej części publiczności.

Przed gmachem rady miejskiej od rana do późnego wieczora **czuwa większy oddział policji. Również wewnątrz budynku wystawiono posterunki policyjne.**

Publiczność, przez cały dzień wyczekuje cierpliwie na ulicy wiadomości z sali sądowej.

Do Częstochowy zjechało kilkudziesięciu dziennikarzy. Są to korespondenci wszystkich niemal większych pism krajowych i przedstawiciele prasy zagranicznej.

Największe zainteresowanie wzbudziły wczoraj **zeznania obu oskarżonych.** Jak wiadomo, **nie przyznają się oni do winy.** Kaczyk opowiadał, iż był przewodniczącym organizacji młodzieży TUR i **nie miał absolutnie nic wspólnego z dokonanym zamachem.** Twierdzi on, że w czasie gdy została dokonana zbrodnia, znajdował się w magistracie. Sprowadził on na rozprawę kilku świadków, **którzy mają wykazać jego alibi.**

Drugi oskarżony Czepliński nie zaprzecza również, iż odgrywał pewną rolę w częstochowskiej PPS i oświadcza, **że również nie brał udziału w zbrodni.**

Opowiada on, jak spędził krytyczny dzień, twierdząc kategorycznie, **iż nie widział się nawet z zabójcą Kostrzewskim.**

Przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań w związku z rewolwerem znajdującym się w dowodach rzeczowych. **Wedle aktu oskarżenia rewolwer ten znaleziony przy zabójcy Kostrzewskim stanowi własność Czeplińskiego.**

Czepliński opowiada, **iż rewolwer ten istotnie był jego własnością,** lecz któregoś dnia, jeszcze przed zamachem, wyjechał rowerem do kąpieli i **zgubił tę broń.** Wczoraj w godzinach popołudniowych sąd zarządził wizję lokalną w kasie chorych, gdzie dokonano zbrodni.

Dziś zostaną przesłuchani świadkowie.

Maszyna piekielna
i tajemnicza dama w pociągu

Moskwa, 20 lutego.

Onegdaj w pociągu Władywostok — Moskwa agenci GPU aresztowali młodą niewiastę, którą poprzednio już od dłuższego czasu śledzili.

W przedziale zajmowanym przez aresztowaną kobietę *znaleziono maszynę piekielną o wielkiej sile wybuchowej.*

Nazwiska aresztowanej dotychczas nie ustalono. GPU przypuszcza, że była ona na usługach opozycjonistów i została przez nich wysłana z Syberji dla dokonania jakiegoś zamachu.

Zagadkowe morderstwo
w Brzeżanach

Lwów, 20 lutego

W nocy z 17 na 18 b. m. popełniono w Brzeżanach **zagadkową zbrodnię, budzącą najrozmaitsze domysły.**

Nieznani osobnicy wywołali na ulice 20-letniego Alfreda Oskresa, syna miejscowej obywatelki, zabawiającego się w owym czasie u znajomych na karnawałowych ostatkach. **Napastnicy zabili kilku strzałami Oskresa na miejscu, poczem zbiegli, nie ścigani przez nikogo.**

Wiec włókniarzy
odbędzie się w niedzielę

Jak się dowiadujemy, w niedzielę odbędzie się wielki wiec robotników-włókniarzy.

Na wiec ten przybywają posłowie robotniczy m. innymi pos. Waszkiewicz.

Wiec został zwołany celem powzięcia zasadniczych uchwał w związku z obecną sytuacją w przemyśle.

Zuchwały napad na pociąg
Bandyci zrabowali węgiel z parowozu

Bydgoszcz, 20 lutego.

Ubiegłej nocy dokonano **niezwykle zuchwałego napadu na pociąg towarowy, zdążający z Kapuścić do Rynkowa pod Bydgoszczą.**

Gdy pociąg na zakręcie począł zwalniać biegu, **otoczyła go szajka bandycka, składająca się z około 60 osób. Zbóje zmusili maszynistę do wstrzymania pociągu. Gdy stawił im opór, skrępowali go powrozami, poczem wyrzucili z węglarki cały zapas węgla i odwieźli swój łup saniami do pobliskiego lasu.**

Bandyci nie próbowali rozbić wagonów towarowych, i gdy zabrali cały prawie węgiel, ulotnili się. Maszynista zwolnił się wówczas z więzów i skierował pociąg do Rynkowa, gdzie zameldował o niezwykłym napadzie.

Pogoń za opryszkami nie dała dotychczas żadnego rezultatu.

Sensacyjne rewelacje o spisku
na życie b. prezydenta Finlandji

Helsingfors, 20 lutego

Prasa stronnictwa socjaldemokratycznego ogłosiła cały szereg dokumentów, **stwierdzających, że w pewnych kołach społeczeństwa fińskiego przed 10 laty powzięto myśl zamordowania Stahlberga.**

Zamach na Stahlberga nie udał się, a jego ofiarą padł minister Ritawuori, postępowiec.

Na skutek tych alarmujących doniesień prasy, przesłuchano dziś odsiadującego karę ciężkiego więzienia uczestnika owego zamachu, Tandenfelda.

Tandenfeld złożył niezwykle ciekawe zeznanie **i wymienił nazwiska kilkunastu osób, wybitnych obywateli Finlandji, w obecności których padł wyrok śmierci na Stahlberga.**

Uporczywa samobójczyni
po zażyciu 12 pastylek nasennych — wyskoczyła z 5 piętra i poniosła śmierć

Warszawa, 20 lutego

Przy ulicy Tielnej 19 zamieszkiwał Aleksander Szwedowicz, urzędnik pocztowy z żoną swą 37-letnią Władysławą, która od dłuższego czasu cierpiała na nerwicę serca.

Onegdaj chora kupiła 12 pastylek środka nasennego, przyczem miała użyć trzy pigułki tygodniowo jednak w celu samobójczym zażyła wszystkie 12 sztuk odrazu.

Lekarz zastosował zastrzyk morfiny i usunął grożące niebezpieczeństwo.

Desperatka w dalszym ciągu oświadczyła jednak, że nie chce dalej żyć i popełni samobójstwo.

Wczoraj około godz. 10, gdy mąż po dyżurze spał jeszcze, Szwedowiczowa wybiegła na schody. Gdy zaalarmowany mąż pobiegł za nią, ujrzał ją na 5 piętrze klatki schodowej, otwarte okno z którego rzuciła się jego żona. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po upływie dwuch godzin zmarła.

Tajemnicze porwanie
ucznia gimnazjalnego w Wilnie

Wilno, 20 lutego

Wileńskie władze śledcze zostały zaalarmowane **zagadkowem porwaniem ucznia 8 klasy miejscowego gimnazjum, 18-letniego Władysława Mikutowicza.**

Gdy Mikutowicz wieczorem powracał do domu, **na jakiejś ciemnej uliczce napadli nań dwaj elegancko ubrani mężczyźni, i przemocą wciągnęli go do zamkniętej limuzyny.**

Porwany stawił im opór i został dotkliwie przez nich poturbowany. Gdy odzyskał przytomność, auto znajdowało się już w Nowej Wilejce w odległości 5 km. od Wilna. Młodziec **instynktownie trącił drzwiczki samochodu** i wypadł na drogę.

Chłopiec dotarł do posterunku policyjnego i złożył szczegółowy meldunek o porwaniu.

Ceny mięsa
lekko zwyżkują

W bieżącym tygodniu zaznaczyła się w Łodzi zupełnie niespodziewanie zwyżka cen mięsa.

Zwyżka ta sięga narazie kilku zaledwie procent i niewątpliwie jest przejściowa, ponieważ poważniejszych podstaw do podrożenia mięsa w obecnym okresie niema.

Sprawą tą zajęła się miejska komisja cennikowa.

Ojciec zamordował nieślubne dziecko,

zwłoki jego poćwiartował i zakopał w lesie

Katowice, 20 lutego

W powiecie katowickim miała miejsce ohydna zbrodnia, która została wykryta w dniu wczorajszym przez policję. Mianowicie do policji zgłosiła się mieszkanka Bytkowa, Marta Cicha, która wyraziła obawy o swe 11-miesięczne dziecko, które oddała w opiekę ojcu nieślubnego dziecka Wilhelmowi Tkaczykowi. Na kilkakrotne jej domagania się o widzenie się z dzieckiem, Tkaczyk odpowiadał wykrętnie, twierdząc, że dziecko znajduje się u jego rodziców i że ma tam dobrą opiekę. Niespokojna o los dziecka Cicha udała się do rodziców Tkaczyka, gdzie stwierdziła, że dziecka tam niema. Wobec takiego obrotu sprawy, policja aresztowała Tkaczyka. W trakcie śledztwa TKACZYK PRZYZNAŁ SIĘ, ŻE DZIECKO UDUSIŁ, A NASTĘPNIE POĆWIARTOWAŁ JE I ZAKOPAŁ W LESIE POD LOTNISKIEM.

Policja udała się na miejsce z Tkaczykiem, wskazał on rów, gdzie znaleziono kadłub dziecka. W pobliskiej cegielni znaleziono zakopane ręce i nogi dziecka, głowy jednak nie odnaleziono. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu rodziców Tkaczyka, gdzie znaleziono również narzędzie zbrodni.

EDGAR WALLACE O SWEM ŻYCIU PRYWATNEM

Popularny pisarz angielski przyznaje, że pisze książki w ciągu 5-6 dni.

Ludzie najchętniej interesują się tem, czego się obawiają

Korespondent szwajcarskiego ilustrowanego dziennika „Schweizer Illustrierte Zeitung" odwiedził ostatnio znakomitego pisarza, autora kryminalnych powieści Edgara Wallace'a, *który opowiedział mu wiele interesujących szczegółów ze swego życia prywatnego.*

Wallace przyjął dziennikarza w szlafroku i rannych pantoflach, aczkolwiek była już godzina popołudniowa.

— Proszę mi wybaczyć ten strój — oświadczył popularny pisarz.— Ale właśnie pracowałem nad nową powieścią kryminalną. Gdy wpada mi do głowy pomysł, zabieram się natychmiast do pracy, obojętne kiedyby to miało miejsce i pracuję tak długo, *dopóki zmęczenie weźmie górę.* W trakcie mej pracy nie myślę o jedzeniu, ani o ubiorze. Często zdarza mi się, *że budzę się nprz. o godz. 3 w nocy.* Gdy wpadam wówczas na jakiś pomysł, wstaję i natychmiast zabieram się do roboty. Dlatego też *nigdy nie mogę określić godzin, w których przyjmuję.*

— Czy to prawda, *że pan pisze powieść w ciągu kilku godzin? — zadał pytanie dziennikarz.*

Pytanie to ma pewne usprawiedliwienie. Na temat niezwykłej szybkości tworzenia Wallace'a krążą bowiem różnego rodzaju anegdotki. Niedawno w jednem z angielskich pism humorystycznych ogłoszono następującą zabawną historję na ten temat. Ktoś zatelefonował do pisarza. Odpowiedziała sekretarka, która wyraziła żal, że pisarz nie może osobiście podejść do telefonu, *gdyż rozpoczął w tej chwili nową powieść,* i zapowiedział, aby mu nie przeszkadzano, dopóki jej zupełnie nie skończy. Jeśli jednak chce pan z nim koniecznie rozmawiać— dodała sekretarka — niech pan zaczeka przy telefonie.

Pisarz, słysząc pytanie dziennikarza zaczął się serdecznie śmiać.

— Wszyscy się temu dziwą, ale to prawda. Piszę powieść w ciągu 5 najwyżej 6 dni. *Dotychczas napisałem około 150 powieści.* Rocznie wydawca mój otrzymuje około sześciu nowych utworów. Niezależnie od tego *napisałem kilkanaście kryminalnych utworów scenicznych.* Jeden z nich, noszący tytuł: „Na miejscu", *pisałem zaledwie dwa dni. Sztuka ta przyniosła mi pokaźny dochód wynoszący dotąd 20 tysięcy funtów.* Wystawiana jest ona już od kilku miesięcy w jednym z teatrów nowojorskich.

Inną sztukę pisałem trzy dni i zarobiłem na niej 25 tysięcy funtów. Wszystkie moje sztuki dają mi przeciętnie 10 tysięcy funtów dochodu. Ale gdy nie mają powodzenia, każda z nich mnie kosztuje również tyleż.

— Dlaczego?

— *Ponieważ w tym wypadku wystawiam je na scenie własnego teatru w Londynie.*

— Jak tłumaczy pan sobie niezwykłą popularność swych książek? — zapytał dziennikarz.

— Umiem to sobie wytłumaczyć. Tu odgrywają rolę dwa względy. Przedewszystkiem proszę nie zapominać, *że byłem przez dłuższy czas dziennikarzem i* pracowałem w „Daily Mail" oraz „Daily News". *Bez tego dziennikarskiego treningu nie mógłbym robić tego, co robię.* W „Daily Mail" *byłem reporterem sądowym* i śledziłem zawsze za wszystkimi wielkimi przestępcami kryminalnymi. To dało mi możność pisania swych powieści niezwykle realistycznie, z wszelkiemi cechami prawdopodobieństwa. Drugim czynnikiem, wpływającym na moją popularność, jest natura ludzi, którą zawsze lubuje się w tego rodzaju powieściach, ponieważ *opisują one środowisko, którego każdy mieszczuch się obawia. Ludzie chętnie interesują się tem, co ich przejmuje obawą.*

— Co pan sądzi o dziennikarstwie, na podstawie własnych doświadczeń?

— *Dziennikarstwo to zawód niezwykle emocjonujący, bardzo trudny, ale bardzo wdzięczny. Ale jest to jedyny zawód, który nie daje majątku i zaszczytów, o ile w porę go się nie porzuci.*

— Jakie są pańskie osobiste upodobania? — pyta dalej dziennikarz.

— Bardzo lubię wyścigi konne. Sam jestem właścicielem stajni wyścigowej i biorę udział we wszystkich wyścigach. Kart nie lubię, wódki nie piję, natomiast chętnie zajmuję się sportem.

Na tem interesująca rozmowa została zakończona. *K. L.*

Japończycy chcą się całować,

mimo, że oficjalnie pocałunek jest zakazany

Najbardziej, jak wiadomo, pociąga ludzi wszystko to, co jest zakazane, co pachnie nowością.

Nic więc dziwnego, że pocałunek wywołał w Japonji istną rewolucję, mimo, albo właśnie dlatego, **że jest tam surowo zakazany.**

Wiele przyczyniła się do spopularyzowania pocałunku w Japonji wystawa rzeźb Rodina, otwarta pod nazwą „Pocałunek" w roku 1924. Rzeźba „Pocałunek" **wywołała w Japonji tak wielkie oburzenie, że musiano ją zasłonić płótnem, potem ogrodzić płotem, i w końcu wywieźć.** To jednak nie usunęło niebezpieczeństwa demoralizacji przy pomocy pocałunku.

Nowe niebezpieczeństwo kryło się w filmach, zachodnio-europejskich, które utorowały sobie drogę i do Japonji. Niesposób wyobrazić sobie filmu europejskiego bez... pocałunku. W niektórych filmach pocałunek odgrywa nawet bardzo ważną rolę. Pokazuje się dwie całujące się głowy w potwornej wielkości całego ekranu, żeby widz nie uronił najmniejszego szczegółu tej fescynującej sceny. Cenzura japońska szybko zorjentowała się w sytuacji i zaczęła ranić taśmę filmową we wszystkich miejscach, **które miały cokolwiek wspólnego z niemoralnym i grzesznym — pocałunkiem.**

Oczywiście, że powstająca wskutek tego luka dawała się niemiło odczuć, i niezadowoleni widzowie starali się lukę tę wypełnić bezpośrednio na widowni, **przy użyciu swojej najbliższej sąsiadki.**

I oto w Japonji rozszalała istna burza pocałunków. Energiczne wystąpienia policji nie pomagają, a poglądy i uwagi starszego pokolenia odnoszą podobny skutek.

Kolporterkami tej zarazy europejskiej były kelnerki w licznych kawiarniach na głównej ulicy Tokio. Istnieje w państwie Mikada stary zwyczaj, że kelnerka po skończonym posiłku podchodzi do gościa podając mu rachunek oraz miseczkę do obmycia palców.

Obecnie zwyczaj ten przekształcił się o tyle, że kelnerka do rachunku i miseczki z wodą dodaje jeszcze na ucho gościowi kilka dyskretnych słów, zawierających rozkoszną treść: pocałunek u mnie kosztuje tyle a tyle... Zazwyczaj kosztuje bardzo niewiele. Pojedyńczo, oczywiście drożej, około 50 groszy, hurtowo jednak **już 6 pocałunków można dostać za 2 złote.**

Pewien właściciel dużej kawiarni japońskiej rozrzucił na ulicach ulotki, w których oznajmia, **że w jego lokalu każda kelnerka obowiązana jest dać jeden pocałunek każdemu gościowi bezinteresownie.** Nie obeszło się oczywiście, bez interwencji policji, **która zamknęła lokal pomysłowego restauratora.** Właściciel jednak zwrócił się do parlamentu i uzyskał pozwolenie na otwarcie swojej kawiarni. Skutki tej sprytnej reklamy są takie, że lokal jest stale przepełniony gośćmi.

A jednak pocałunek przypadł bardzo do gustu mieszkańcom kraju kwitnącej wiśni!

Niedziela w Londynie

Nawet kinoteatry i restauracje muszą być zamknięte

„W niedzielę nie mamy poczty, w niedzielę nie roznoszą depesz, w niedzielę jemy czerstwy chleb. Wszystko to znosimy bez szemrania, bo do tegośmy przywykli. **Ale otwórzcie nam w niedzielę kina!"**

Oto prośba, którą mieszkańcy Wielkiej Brytanji zanoszą od długiego już czasu do władz.

Od roku 1780 obowiązuje w Anglji prawo, **mające w swej obronie niedzielny wypoczynek anglików.** Prawo to surowo wzbrania nietylko wszelkiej pracy w niedzielę, ale podróży, sportów, spacerów, a przedewszystkiem rozrywek wszelkiego rodzaju.

Od czasu wojny w Londynie dają się jednak zauważyć pewne odchylenia od tego surowego prawa. Mianowicie zaczęto otwierać sklepy tabaczne, restauracje, a nawet w niektórych punktach miasta sklepy z artykułami żywnościowemi.

Wślad za tymi „grzesznikami" na drogę występku **wkroczyli również właściciele kinoteatrów. Rozpoczęła się gorąca walka z władzami.** W trakcie tego jeden z adwokatów pewnego kino - właściciela wyszperał w surowem prawie punkt, mocą którego przedstawienia mogą się odbywać, **po uprzedniem wpłaceniu przez przedsiębiorcę określonej kwoty na cele dobroczynne.**

A ponieważ walka już była rozpoczęta, „ogień rewolucyjny" przeniósł się na prowincję, ażeby tam wywalczać wolność dla kin.

Konserwatyści angielscy jednak nie drzemią. Stojąc na straży starych, dobrych obyczajów wnieśli do Sądu Najwyższego podanie o dokładne rozpatrzenie tej sprawy. Jeszcze raz dokładnie przewertowano 1268 stron prawa o niedzielnym odpoczynku. Rezutat tych studjów wypadł na niekorzyść kinoteatrów. Punkt zaś o składaniu pewnej części zysków na rzecz szpitali i przytułków został uznany, jako obejście surowego prawa.

Decyzja Najwyższego Sądu została ogłoszona wszystkim kinowłaścicielom.

I co się okazało? Szpitale i inne instytucje filantropijne straciły miesięcznie około 15 miljonów złotych, a właściciele kin z przyjemnością płacą karę w wysokości 200 funtów, **gdyż jest to o wiele mniej, niż wynosił procent na dobroczynność.**

Niepewny los monarchów

Trony walą się w gruzy, potężne zaś monarchje przechodzą do historji

W Hiszpanji, jak donoszą ostatnie depesze władza królewska została mocno zachwiana. Zjawisko to w dziejach tego kraju nie jest bynajmniej nowe. Stwierdzić jednak należy, iż nigdy jeszcze losy korony królewskiej nie były tak zagrożone, jak obecnie. Trudno narazie jeszcze przewidzieć, czy zajdą tam pod tym względem jakieś doniosłe zmiany. Pokaże to najbliższa przyszłość.

Ustrój monarchistyczny w obecnych czasach stanowczo przeżył się i należy już do przeszłości. W gruzy legły najpotężniejsze monarchje. Przykładów upadku tronów możnaby przytoczyć bez liku.

Klasycznym przykładem tego kierunku antymonarchistycznego może służyć Brazylja. Cesarz Don Pedro był bardzo lubiany przez swych poddanych. Był to niezwykle mądry i poczciwy człowiek. **Sprzedawał on wprawdzie otrzymywane ordery i tytuły, czynił to jednak wyłącznie z pobudek filantropijnych. Za uzyskane w ten sposób sumy budował szpitale.** Na gmachu jednego ze szpitali kazał on wyryć znamienny napis: **„Ofiara ludzkiej próżności dla ukojenia nędzy".** Król ten uchodził powszechnie za mędrca i filozofa. Mimo wszystko spotkał go ten sam los co innych jego kolegów królewskich. **Pewnego dnia poproszono go bardzo uprzejmie, aby złożył koronę i opuścił granice kraju.** Król bez wahania, bardzo chętnie zastosował się do woli ludu. Pod nazwiskiem hrabiego Eu udał się on do Paryża, gdzie powodziło mu się wcale nie najgorzej.

Podobny los spotkał trochę później króla Portugalji. W kraju wybuchła rewolucja, w które tak obfitowała historja Portugalji. **Młody król Emanuel zapalił papierosa i ukradkiem opuścił tylnem wejściem pałac.** Wsiadł — następnie na okręt angielski, którym popłynął do Anglji, gdzie mieszka po dzień dzisiejszy, **w najmniejszym stopniu nie żałując, iż zamienił koronę na żywot prywatnego człowieka.**

Najmniej spodziewano się możliwości przewrotu w Chinach. Cesarz, nazywany tam „synem słońca", był otaczany niezwykłą aureolą i atmosferą hołdów, zaczątki monarchji były owiane mistyczną mgłą tajemnicy. **Pewnego pięknego dnia wszystko to nagle runęło bezpowrotnie.** Nie znalazł się ani jeden głos protestu. Wszystko odbyło się, zgodnie ze słynną etykietą chińczyków, **którzy zawsze zwracają uwagę na przestrzeganie dobrych form.** Niezwykle uprzejmie przedstawiono królowi do podpisu edykt, który ogłaszał wprowadzenie republiki. Po załatwieniu tej formalności przestano się zupełnie interesować młodocianym cesarzem. Obecnie powodzi mu się bardzo źle znajduje się on w opłakanej sytuacji materjalnej.

Najsilniejszą jednak zdawało się była wiara w moc i potęgę władzy cara Wszechrosji. Według uświęconych odwieczną tradycją wierzeń, władza cara Wszechrosji miała pochodzić wprost od Boga. Tron opierał się, zdawałoby się, na najbardziej niewzruszalnych podstawach i przetrwał zwycięsko najbardziej groźne kataklizmy dziejowe. Dziś z tego wszystkiego, co dawniej było przedmiotem najwyższych hołdów, nie pozostało nawet śladu. Carat został raz na zawsze zmieciony z powierzchni ziemi, mimo to stare systemy pokutują tam po dziś dzień choć w innej formie.

Turcja, potężna władza osmańskiej dynastji. Opowiadano prawdziwe cuda o nieograniczonej wprost władzy i wpływach kalifów, którzy jak mówiono, zamierzali w odpowiedniej chwili rozwinąć zielony sztandar i wezwac wszystkich wiernych do wojny świętej. Wszystko to dziś pozostało w sferze bajek i legend. Niema już więcej kalifów. Święty sztandar można oglądać dziś w muzeum zabytków historycznych, a na **gruzach monarchji osmańskiej powstała republika turecka.**

Runęła również wielka monarchja austrjacko-węgierska. Olbrzymie to państwo rozpadło się na szereg mniejszych republik.

Rzeszę niemiecką z jej niezliczoną ilością domów panujących spotkał również podobny los.

Przygody karnawałowe Lopka Konto

Wielki film rysunkowy „Expressu"

Zdyskontował weksel Konto
(Jakim cudem zrobił on to?)
Zgarnął hopy, i po chwili,
Dumnie wszedł do „Piccadilly".

Pełen forsy, żadz i chuci,
Konto w orgji wir się rzuci,
I tancerki szczypie chytrze
Przy jazzbandzie i szampitrze.

Rano, gdy się skończył szał ten,
Kelner gościa wylał gwałtem.
Lopek wsparł się o latarnię.
Znów jest goły: źle i marnie!...

(Dalszy ciąg jutro)

Słynny oszust—sprzedawca cudzego domu

usiłował przeprowadzić „tranzakcję" z firmą czeską „Agro-Union" zakupując maszyny dla Sowietów za 6 miljonów dolarów.

Warszawa, 20 lutego

W październiku ub. roku zjawił się w biurze największego koncernu fabryki maszyn i narzędzi rolniczych Agro-Union w Pradze czeskiej przy ul. Florency mężczyzna lat około 40, który podał się za Jana Vrszecky'ego, zamieszkałego przy ul. Freta 53, pełnomocnego zastępcy i reprezentanta centrali zakupu wielkiego warszawskiego towarzystwa zajmującego się handlem i eksportem do Rosji sowieckiej.

W rozmowie z dyrektorem Agro-Union przybyły nie podał nazwy towarzystwa, oświadczył jedynie, że należą do niego magnaci i obywatele ziemscy, między innymi Radziwił, Zamoyski i Potocki, oraz wyjaśnił że dotychczas towarzystwo utrzymywało kontakt z Niemcami, wobec jednak naprężonych stosunków handlowych, pragnąłby obecnie nabywać maszyny od fabrykantów czeskich. Towarzystwo jest bardzo poważne i na wszystkie tranzakcje da gwarancje hipoteczne.

Dyrektor zgodził się zbadać tę propozycję, przyczem umówił się, że **Vrszecky otrzymywać będzie 10 proc. od tranzakcji, przyczem 5 proc. płatnych miało być w chwili uzyskania gwarancji hipotecznej, 5 proc. zaś po spłacie należności.**

Po upływie trzech tygodni t. j. 27-go października 1930 r. otrzymał Agro-Union zawiadomienie z Warszawy, że z Rosji nadeszły do towarzystwa zamówienia na maszyny na sumę 200.000 dolarów. Agro-Union nie zdążył jeszcze zbadać tej oferty, gdy 31 października **nadszedł list express, w którym Vrszecky donosi, że Rosja podniosła zamówienia do 6 miljonów dolarów.**

Po dalszych dwuch tygodniach nadeszła wiadomość z Warszawy, że czynione są starania w jednym z najpoważniejszych banków polskich o przystąpienie do spółki. Bank miał odpowiedzieć, że na 8 miljonów dolarów hipoteki ziemskiej chętnie udzieli ewikcji bankowej na 4 milj. dolarów. To już wyglądało na interes w 100 proc. pewny.

Zjechała więc delegacja czeska do Warszawy. Przyjął ją tu Vrszecky, obwoził po majątkach ziemskich, przedstawiał hipoteki, nigdy jednak nie zetknął delegatów z udziałowcami towarzystwa. Na to zresztą czesi nie zwracali uwagi. Sami udali się do adwokata, gdzie poinformowali się o sprawach związanych z zabezpieczeniem hipotecznem i poszli do swego konsula, który doradzał im raczej gwarancję bankową.

Wreszcie zetknęli się czesi z niejakim Kowalskim, który potwierdził im wszystkie podane przez Vrszeckyego szczegóły co do anonimowego towarzystwa. Zadowoleni z takiego obrotu sprawy czesi wystąpili do Vrszeckyego z propozycją dostarczenia weksli gwarancyjnych banku a interes zostanie natychmiast ubity. **Odcinki wekslowe miały przytem opiewać na 50.000 dolarów każdy.** Vrszecky odpowiedział, że warunki zostały przez jego pełnomocników zaakceptowane, że jednak wobec nadchodzących świąt wszystkie formalności zostaną ukończone po nowym roku.

27 stycznia r. b. zjawił się Vrszecky ponownie w Pradze, zawiadamiając koncern, że pełnomocnicy mogą przyjechać do Warszawy i odebrać u rejenta akcepty przyczem obecni będą przedstawiciele banku, którzy zaświadczą przed rejentem żyro bankowe. Pierwsza tranzakcja opiewać miała na 2 miljony dolarów i Agro-Union zobowiązał się pokryć koszta blankietów wekslowych w wysokości 60.000 zł. Blankiety wręczono Vrszecky'emu, który miał je wypełnić i zatwierdzić żyrem.

Tymczasem zaszedł nieoczekiwany przez Vrszecky'ego zwrot. Nie wiedział on mianowicie, że koncern czeski finansowany jest przez jeden z największych banków czeskich, Bank Legjonów w Pradze. Gdy dyrekcja tego banku dowiedziała się o całej tranzakcji, odniosła się do podanego przez Vrszecky'ego banku polskiego z zapytaniem co do techniki samej tranzakcji.

Sprawa wyszła na jaw. **Wszczęte dochodzenie przez urząd śledczy ustaliło, że rzekomy Vrszecky nazywa się w rzeczywistości Józef Koliński i jest on tym słynnym sprzedawcą cudzego domu przy ul. Próżnej 12, przy której to tranzakcji zarobił 25.000 dolarów. Rejent, który nieopatrznie sporządził akt kupna, stracił przy tej tranzakcji 60.000 dolarów. Koliński został za to skazany na 5 lat więzienia. Ponieważ chorował a pozostawało mu do odsiedzenia tylko 255 dni, został warunkowo zwolniony i wyjechał do Karlsbadu, gdzie wpadł na „genjalny" pomysł. Nie wiele brakowało, by zgarnął tytułem prowizji 200.000 dolarów,** gdyż wszystko było już przygotowane, fikcyjne żyra bankowe na wekslu pozostawione u rejenta Jamotta, u którego miała być dokonana tranzakcja.

Sprytny oszust znalazł się w więzieniu.

Kradli pod groźbą śmierci

Jednego z młodzieńców ujęto na gorącym uczynku włamania

Jan Stachurski i Wacław Sowiński przyjechali do wsi Teofilów (pow. brzeziński). Zwabił ich tam jakiś młody mężczyzna, który im obiecał pracę.

Gdy znaleźli się w trójkę w miejscowej karczmie, nieznajomy odsłonił im swe karty.

Jesteście młodzi i sprytni — rzekł do nich. — Możecie dużo zarobić, jeżeli będziecie mi posłuszni. Potrzebni mi są dwaj pomocnicy.

Młodzieńcy jeszcze raz oświadczyli mu, że są gotowi podjąć się wszelkiej pracy i zażądali, by im wreszcie powiedział, co właściwie mają robić.

Nieznajomy przyznał się im wówczas, że jest włamywaczem i posiada w swym fachu wieloletnie doświadczenie. Ze względu na to, iż dotychczasowi jego pomocnicy dostali się do więzienia, wybrał ich na zastępców.

Gdy Sowiński i Stachurski zgodzili się przystąpić do jego szajki, oznajmił im, że już uplanował włamanie do mieszkania zamożnego gospodarza. Stanisława Białeckiego. Postanowił on wypróbować młodzieńców i w tym celu polecił im, by samodzielnie wykonali tę „robotę".

Wieczorem, gdy wszelkie przygotowania zostały już ukończone, Stachurski i Sawiński poczęli się cofać.

Herszt szajki wyjął wówczas z kieszeni rewolwer i rzekł surowo:

— Teraz już klamka zapadła. Jeżeli się cofniecie, to was poczęstuję kilku kulami! Ze mną niema żartów!

Młodzieńcy pod wpływem tej groźby, znów przyrzekli mu posłuszeństwo.

Włamali się w dwójkę do stodoły Białeckiego i zdołali skraść tylko cztery króliki i gołębia.

Stachurskiego schwytano na gorącym uczynku.

W czasie dochodzenia **wydał on swego przyjaciela i herszta nowoutworzonej szajki.**

Sowińskiego wkrótce aresztowano. Tajemniczy włamywacz, organizujący bandę zdołał zbiec.

Sowiński i Stachurski stanęli przed sądem. **Skazano ich po sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na pięć lat.**

Zamachy samobójcze

W mieszkaniu przy ul. Nowaka 3 w celu samobójczym napiła się większej dozy denaturatu 26-letnia Józefa Krzeszewska.

— Na ulicy Wysokiej targnęła się na życie 24-letnia Zofja Habrychówna.

Do obu desperatek wezwano pogotowie.

Nagły zgon

W mieszkaniu przy ul. Rokicińskiej nr. 11 zmarł nagle 43-letni Władysław Osiński. Pogotowie nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich.

Włamania

Do sklepu galanteryjnego Adama Joskowicza przy ulicy Pabjanickiej 37 dokonano włamania. Łupem złoczyńców padły najrozmaitsze artykuły wartości 2000 zł.

— Z mieszkania Józefa Majera przy ulicy Ozorkowskiej nr. 6, skradziono garderobę, wartości 1400 zł.

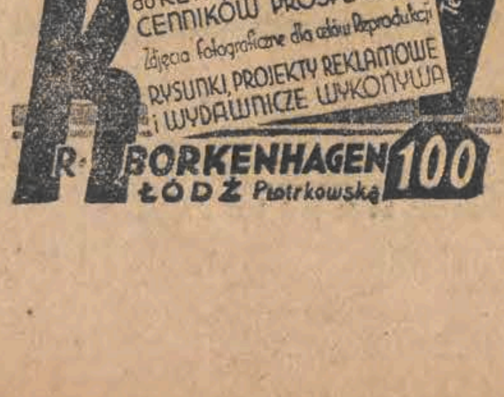

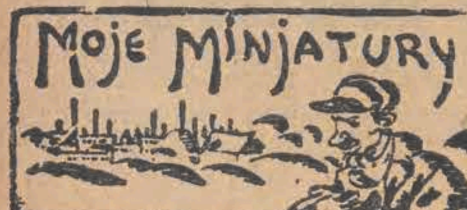

Rozmówki

Egzamin z literatury.

— Proszę mi powiedzieć — zwraca się egzaminator do ucznia. — Czy Mickiewicz, gdyby żył jeszcze, byłby wieszczem w naszych czasach?...

— Wątpię...

— A kim w takim razie?...

— Najstarszym człowiekiem w kraju...

***

Spotykają się na ulicy.

— Gdzie pan pracuje?...

— W PIM-ie.

— Co pan tam robi?...

— Przepowiadam pogody.

— No, i czy się zgadzają?...

— Oczywiście, tylko dni nie chcą się zgodzić.

***

W składzie obuwia.

— Te pantofle są do niczego. Jabym wolał z szerokiemi szpicami.

— Ależ, proszę pana, teraz się już nie nosi pantofli z szerokiemi szpicami. Teraz są modne tylko wąskie...

— Ja wiem, ale ja mam jeszcze nogi z zeszłego roku...

***

W szkole:

— No, Mayer, już jesteś zdrów?...

— Tak jest proszę pana nauczyciela...

— No, to świetnie... A od kiedy właściwie nie przychodziłeś do szkoły?...

— Od wojny trzydziestoletniej, proszę pana nauczyciela...

***

Kolasiński urządza sobie kawalerski pokoik. Ma już wszystkie sprzęty, brak mu tylko kilku drobiazgów.

— Proszę o poduszkę... — zwraca się do sprzedawczyni w sklepie.

— Jaka wielkość?...

Kolasiński myśli chwilę i powiada:

— Nie wiem, ale mój numer kapelusza jest 58.

***

Dwaj uczeni zastanawiają się nad tem, w jaki sposób rozbić atom na mniejsze cząsteczki.

Wreszcie jeden z nich daje następujący projekt:

— Należy poprostu wziąć jeden atom, zapakować, napisać na paczce: „Ostrożnie, szkło!" i wysłać pocztą!...

Teatr Art.-Liter.

„Dobry Wieczór"

Kopernika 16. tel. 184-66.

Dziś i dni następnych

p. t.

„Przez Dziurkę Od Klucza"

Pocz **8 i 10**, w soboty, niedziele i święta **6, 8 i 10 wiecz.**

Kasa przedsprzed. „Reklama Polska". Piotrkowska 101. tel. 126-89. od 11—6 w sob., niedz. i święta od 1—3.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

LUNA

Dziś i dni następnych.

Film, który każe sercu bić prędzej i upaja egzotycznym czarem to

Wesoły Madryt z Ramonem Novarro

Sześć piosenek uwielbianego Ramona, to sześć melodji, które nucić będzie cała Łódź „Do mego serca", „Santiago", „Kobieta, wino, śpiew", „Śmiejmy się przyjaciele", „Ciemna noc", „O, pozwól być kochaną". — Gdy Ramon śpiewa — małymi stają się najsłynniejsi śpiewacy świata — głos jego ma zdumiewającą tajemnicę chwytania za serce i podbijania tłumów.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w niedziele, soboty i święta o godz. 12 w poł. — Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł., w sob., niedz., i święta po 75 gr. i 1 zł. Passepartout prócz urzędowych i bilety ulgowe nieważne, aż do odwołania.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

Dziś i dni następnych!

Wspaniały przebój przewyższający wszystko dotychczas widziane i słyszane z srebrnego ekranu.

Emil Jannings

w swym pierwszym filmie dźwiękowym przerażającej swą prostotą tragedji człowieka - idealisty, który zetknął się z okropną rzeczywistością życia. Dramat miłości i upodlenia p. t.

NIEBIESKI MOTYL

Tytuł orygin. „Niebieski Anioł". Wytwórni „UFA". Konflikt między miłością a obowiązkiem. — **Marlena Dietrich** w roli kobiety - wampira. — Reżyserja: Józef von Sternberg. — Muzyka Fryderyk Hollaender.

Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10. — Passepartout prócz urzędowych i prasowych nieważne. — Aparatura dźwiękowa Western Electric.

Informacje dla wszystkich

Walka z nielegalną sprzedażą sacharyny. — Ograniczenie ruchu towarowego na kolejach w niedziele i dni świąteczne. — Próbne rozmowy telefoniczne z Anglją

Przed kilku dniami minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie

zwalczania nielegalnej sprzedaży sacharyny.

Wobec panującej powszechnie nędzy sacharyna stała się namiastką cukru w wielu domach robotniczych ze względu na to, że jest tańsza. Sprzedażą sacharyny zajmują się często osoby niepowołane jak naprzykład

przekupnie, drobni sklepikarze, straganiarze it.p.

Władze skarbowe, do których należy obowiązek zwalczania nielegalnego handlu sacharyną, nie mają możności dotarcia do tych drobnych źródeł sacharyny, dlatego też walkę z tymi przekupniami przekazano obecnie policji.

Ponadto ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie

nagród za walkę z nielegalnymi sprzedawcami sacharyny.

Energiczna akcja, wszczęta przez władze, w kierunku propagandy spożycia cukru ma na celu z jednej strony korzyści zdrowotne, z drugiej zaś — częściowe zwalczenie kryzysu w rolnictwie.

★

Ministerstwo kolei, dążąc do ograniczenia wydatków, wprowadziło tytułem próby częściowe

wstrzymanie ruchu towarowego na kolejach w dni niedzielne i świąteczne.

Ograniczenie ruchu towarowego obejmować będzie zawsze okres od godziny 6-ej rano w dni świąteczne do 6-ej rano dnia następnego. W dni świąteczne przewożone będą tylko

artykuły żywnościowe, ulegające zepsuciu, przesyłki wartościowe, żywy inwentarz oraz przesyłki wojskowe.

Ograniczenie ruchu towarowego wprowadza się narazie na przeciąg jednego miesiąca. Po tym terminie dyrekcje kolejowe przedłożą ministerstwu szczegółowe sprawozdanie z propozycjami ewentualnych zmian.

★

Od pewnego czasu czynione są intensywne próby uzyskania bezpośredniego połączenia telefonicznego między poszczególnemi miastami polskiemi a Anglją.

W uzyskaniu tego połączenia najbardziej jest zainteresowana Łódź której interesy handlowe łączą się ściśle z angielskiemi okręgami przemysłowemi.

Angielskie ministerstwo poczt i telegrafów

zwolniło od opłaty rozmowy próbne między Anglją i Polską,

wskutek czego niektóre firmy łódzkie miały możność przeprowadzenia rozmów telefonicznych ze swymi przedstawicielstwami w Anglji.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PIĄTEK, dnia 20-go lutego.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50: Przerwa. 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Wrażenia z wycieczki studentów mechaników do Ameryki" — wygłosi p. Adam Minchejmer (tr. z Warszawy). 17.45—18.45 Koncert popularny w wykonaniu ork. Tramwajów Miejskich m. Warszawy pod dyr. L. Cymermana (tr. z Warszawy). 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.40—19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20—20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Alfred Cortot (fortepian). Po transmisji komunikaty: PAT., meteor., policyjny, sportowy oraz retransmisja stacji zagranicznych („Spacer detektorowy po Europie").

SOBOTA, dnia 21 lutego 1931 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Skrzynka pocztowa radjotechniczna — koresp. bież. omówi i porad technicznych udzieli Kierownik Propagandy P. R. p. W. FrFenkiel (tr. z W-wy). 16.15—16.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów z Wasz., 16.20—16.35 Kącik artystyczny LSG z Warszawy. 16.35—16.45 Płyty gramof. z Warsz., 16.45—17.15 Kącik dla młodych talentów (tr. z Warsz.). Wyk.: M. Brygiewicz (tenor) i Alina Teitelbaumówna (fort.) Na fort. towarzyszy prof. L. Urstein 17.15—17.40 „Rzeczypospolita babińska" — wygł. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Program dla młodzieży z Warsz. 1. Słuchowisko K. Konarskiego — „Zegarowa gawęda", 2. Koncert dla młodzieży. Wyk.: Marja Modrakowska (sopran), Sz. Bakman (skrzypce) i L. Urstein (akomp.). W programie muzyka francuska. 18.45—19.10 Rozmaitości, 19.10—19.25 Komunikaty Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dz. nast., 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramof. z Warsz., 19.40—19.55 Pras. dziennik radjowy z Warsz., 20.00—20.15 Feljeton pt. „Dworek na Grochowie" wygł. red. Jan Wroczyński (tr. z W-wy). 20.15—20.30 „Teatr wojny 1831 r." wygł. pułk. H. Eiek (tr. z W-wy). 20.30—21.10 Recital śpiewaczy M. Lubia (sopran) (tr. z W-wy) 21.10—22.00 Muzyka popul. w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota (tr. z W-wy) 22.00—22.15 Feljeton pt. „Piosenki młodopolskie" wygł. Magdalena Samozwaniec (tr. z W-wy) 22.15—22.35 Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego na fortepianie (tr. z W-wy), 22.35 Komunikaty: PAT, meteorol., sport, oraz koncert „życzeń" z płyt gramofonowych.

Oryginalny zatarg

między dyrekcją „Komedji Francuskiej" a aktorem

Ciekawy spór wynikł między dyrekcją jednego z największych teatrów paryskich „Komedją Francuską" a czołowym artystą tego teatru Desjardinem. „Komedja Francuska" posiada specjalny statut dla emerytowanych członków swego artystycznego zespołu.

Wspomniany wyżej aktor Desjardin ubiegał się o pozyskanie prawa do emerytury ze względów zdrowotnych i starania jego uwieńczone zostały

pomyślnym skutkiem.

Po zadecydowaniu tej sprawy, dyrekcja teatru dowiedziała się, że Desjardin zamierza występować w filmach dźwiękowych. Dyrekcja teatru miała nawet dowody na to, że Desjardin podpisał już odpowiednią umowę z przedsiębiorstwem filmowem.

Wobec tego sprawę skierowano na drogę sądową. Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że

teatr i film stanowią dwie różnorodne dziedziny pracy artystycznej,

których nie można utożsamiać. Statut „Komedji Francuskiej" zabrania emerytowanym artystom występowania na scenie, ale niema tam mowy o zabronieniu artystom występowania w filmie. Nie jest to wadą statutu, lecz jego zaletą gdyż aktor, nie mogący występować na scenie wskutek nadwyrężenia strun głosowych, może mimo to bez szwanku dla swego zdrowia brać udział w nakręcaniu filmów.

Dyrekcja „Komedji Francuskiej" nie chce się zgodzić na wypłacenie mu pełnej pensji emerytalnej, wobec czego Desjardin wysunął projekt, aby pozwolono mu przez cztery miesiące w ciągu roku nagrywać dla filmu. Dyrekcja zgodziła się na tę propozycję, lecz zażądała 25 procent honorarjum, jakie artysta otrzymuje w filmie. Oczywiście, że Desjardin nie mógł się zgodzić na ten warunek gdyż

czwarta część jego honorarjum filmowego wynosi znacznie więcej, niż całoroczna pensja w „Komedji Francuskiej".

Oryginalny ten spór nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Panika w kinie

Publiczność przelękła się mknącego pociągu

Właściciele kin na dalekim wschodzie muszą walczyć z uprzedzeniami publiczności, która nie ma zufania do osób występujących na ekranie. Wśród nawpół dzikich ludzi istnieje przekonanie że

ekran jest terenem czarodziejskich wybryków

i że **występujący artyści są duchami nieboszczyków.**

Że poglądy takie kiełkują wśród azjatyckich ludów — nie można się temu dziwić, ale trudno zrozumieć fakt, jaki zdarzył się niedawno w Europie. Oto w rumuńskiej miejscowości Georovesci podczas wyświetlania filmu w wędrownym kinoteatrze wybuchła nagle

wielka panika.

Gdy na ekranie pojawiła się lokomotywa pędząc z dali z przerażającą szybkością, kilka nerwowych osób porwało się z miejsca, przypuszczając, że

lokomotywa wpadnie na widownię.

W wielkim tumulcie, jaki powstał na sali poraniono 12 osób. Wędrowny kino-teatr musiał opuścić miasteczko tej samej nocy.

I pomyśleć, że działo się to w roku 1931!

Maurice Chevalier zamierza grać jedną z głównych ról w filmie „Czar walca". Sfilmowaniem tej operetki ma się zająć Ernest Lubicz.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO"

Dziś i dni następnych dawno oczekiwane arcydzieło dźwiękowo-erotyczne p. t.

NASZA JEST NOC

Gorący szept słów miłosnych. Międzynarodowe wyścigi konne i samochodowe. Upojny wir karnawału. Melodyjne piosenki włoskie. Warkot rozszalałych motorów. Cudowne krajobrazy Sycylji. Wielka symfonia miłości. — W rolach głównych posągowy **Jean Murat**, piękna **Marie Bell** — djalogi w języku francuskim. — Nadprogram Dodatek dźwiękowy aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4.30 ppoł. ostatniego o godz. 10.15, w soboty i niedziele poranki od godziny 12 do 3 po poł. po 75 gr. i 1 zł.

W ODMĘTACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

Rozdział I.

„Taniec samobójców“

Gęsty mrok, otulający czarnym welonem przycichające miasto, przerzynał ostry klin jaskrawych lampek elektrycznych, układających się w magiczne słowo:

— ALHAMBRA.

Drobne, kuliste światełka gasły i zapalały się, rzucając w czarną przestrzeń ulic rozdygotany krzyk:

— Alhambra!

— A l h a m b r a ! !

— A L H A M B R A ! ! !

Na murach jarzącego się tysiącem świateł „Dancingu - Variete“ przyciągały wzrok wielkie kolorowe plakaty z napisem:

— **„Dziś premjera nowego programu! Gościnne występy „CZARNEJ LU“ słynnej vedetty music - hallów paryskich!“**

Przez jezdnię wzdłuż krawędzi chodnika przesuwał się długi sznur aut i taksówek. Z pięknych, zgrabnych limuzyn wysiadały eleganckie panie w towarzystwie wyfraczonych panów.

Ciekawi przechodnie zatrzymywali się na chwilę i spoglądali ukradkiem poprzez szerokie, oszklone drzwi, za któremi stał nieruchomy, niczem posąg, barczysty murzyn w czerwonej liberji ze złoconemi guzikami. Szerokie, mozajkowe schody, wyścielane miękkim dywanem, wiły się pod górę, gdzie przy szatni stali dwaj wyprężeni lokaje, odbierający od gości wierzchnie okrycia.

Na progu wielkiej sali zatrzymała się wytworna para: on — wysoki, szczupły o lśniących, przygładzonych włosach i oliwkowej cerze, ona — wysmukła brunetka o nazbyt jaskrawo karminowanych wargach. W tej chwili podszedł do nich tęgi jegomość we fraku. Kłaniając się z szacunkiem, zapytał:

— Czy stolik zamówiony?...

— Tak jest...

— Godność?...

— Rulecki...

Zajrzał do notesu, **skłonił się** powtórnie i rzekł:

— Państwo pozwolą...

Utorował gościom drogę i wskazał stolik w pobliżu scenki. Dama zajęła miejsce nieco z boku, by móc ogarnąć wzrokiem całą salę i główne drzwi, przez które wchodzili coraz to nowi goście. Rulecki natomiast usiadł nawprost kurtyny.

— Majewski zrobi majątek na tej tancerce... — szepnął do żony, rozglądając się dokoła i odpowiadając na ukłony znajomych skinieniem głowy.

— Nigdy nie widziałam w „Alhambrze“ tak wielkiego tłoku... — odparła pani Rulecka — wszystkie stoliki zajęte...

W tej chwili przeszedł obok ich stolika właściciel lokalu.

— Uszanowanie dla pana dyrektora...

— Dobry wieczór panu... „Czarna Lu“ robi niezłą kasę, co?... A skąd ją pan wytrzasnął?...

— Z Paryża, panie dyrektorze... — odrzekł Majewski z uśmiechem zadowolenia na twarzy. — Pierwszorzędna siła artystyczna...

— Powiadają, że to Józefina Baker, czy to prawda?...

— Niestety, prawdziwego jej nazwiska nie mogę wymienić, gdyż zobowiązałem się w kontrakcie do zachowania tajemnicy...

— Nowy sposób reklamy... — wtrąciła bagatelizująco pani Rulecka, wyciągając damską papierośnicę.

— Za chwilę przekona się łaskawa pani, że nie przereklamowaliśmy naszej imprezy... Jest to naprawdę fenomenalne zjawisko... Proszę szczególnie zwrócić uwagę na **„Taniec samobójców“...** Numer ten był w Paryżu przez szereg miesięcy największą sensacją artystyczną...

— No, no... zobaczymy... — mruknął Rulecki, podając żonie zapaloną zapałkę.

Majewski skłonił się i odszedł, gdyż do uszu jego doleciały słowa sprzeczki, toczącej się przy drzwiach między kelnerem a jednym z gości.

Kelner tłumaczył coś grzecznie zdenerwowanemu młodzieńcowi o suchotniczej twarzy, który na widok Majewskiego zbliżył się doń i rzekł zlekka cudzoziemskim akcentem „a la Jarossy“:

— Excusez, monsieur... Okazuje się, że w tej sali niema dla mnie miejsca...

— Sprawdzałem... — dodał kelner. — Stolik nie został zarezerwowany...

— Bardzo pana przepraszam, panie Richot... — odparł Majewski, nie zwracając uwagi na słowa kelnera. — Prawdopodobnie zaszło maleńkie nieporozumienie... W tej chwili sprawdzę...

I odciągnąwszy kelnera na stronę, rzekł doń w ostrym tonie:

— Przystawić stolik... Dla tego pana musi się znaleźć miejsce.

Po chwili młodzieniec o suchotniczej twarzy zajął przystawiony stolik przy ścianie.

Majewski nigdy nie widział w swym lokalu tak wytwornych gości. Zapowiedź występu „CZARNEJ LU“ zelektryzowała całą Warszawę. Od kilku dni tajemnicza tancerka była tematem wszystkich rozmów w kawiarniach. O jej pochodzeniu krążyły najfantastyczniejsze plotki. Wszystko to podsycało ogólną ciekawość i zastępowało najwymyślniejszą reklamę.

Gdy na sali zgasły elektryczne lampy i uderzenie gongu za kulisami rozniosło się głośnem echem po widowni, oczy wszystkich gości w niemem skupieniu zwróciły się w stronę nieruchomej kurtyny, która za chwilę miała odsłonić dręczącą zagadkę.

Rulecki był niemniej zaintrygowany od innych gości. Odsunął kielich perlistego wina i trzymając w palcach lewej ręki nawpół wypalony papieros, wlepił wzrok w czarną kotarę. Żona jego rozsiadła się wygodniej na krześle i również z zapartym oddechem oczekiwała pojawienia się tancerki.

Kurtyna zwolna uniosła się do góry. Na scenie panował półmrok. Przyćmione światła kinkietów rzucały na aksamitne kotary fantastyczne cienie.

Orkiestra zagrała jakąś murzyńską melodję. Popłynęły urywane, płaczliwe dźwięki, zda się niesharmonizowane a tak pełne porywającego rytmu.

Nagle na scenę wbiegła naga postać niewieścia, otulona zwojem gęstego, seledynowego tiulu.

Szmer zachwytu przebiegł przez całą salę. Od pięknej, wiośnianej postaci urodziwej tancerki wiał jakiś tajemniczy czar, oszałamiający widzów. Twarz przesłonięta tiulem była prawie niewidoczna. Zgrabne nogi, wychylające się z pod gazy aż po kolana, wyczyniały jakieś straszliwe łamańce, a białe, rozstrzepotane ręce falowały w takt zmysłowej, egzotycznej melodji. Coraz szybsze tempo, coraz większy rozmach, zapierający dech w piersiach, nogi, ręce, biodra splątały się w jedną masę, gardlany, bełkotliwy śpiew mieszał się z dzikim skowytem banja, to już nie był taniec, lecz apoteoza rozszalałego żywiołu, potężny huragan rytmu, rozpętany bunt piekielnych mocy — — — —

Gdy taniec urwał się nagle, jak rozpaczliwy krzyk ze zduszonego gardła, na sali zerwała się burza oklasków i posypały się na scenę pęki żywego kwiecia — — —

Tancerka stanęła przy rampie i dysząc ciężko, dziękowała kornie schyloną głową za dowody entuzjastycznego przyjęcia. Już zapalono na sali światła, a publiczność ciągle jeszcze waliła brawa.

Tancerka wyszła przed kurtynę. Nowy huragan oklasków. Rozejrzała się po sali z uśmiechem i nagle drgnęła. Mimo rozlegających się na widowni braw rozchyliła za sobą kurtynę i szybko uciekła ze sceny.

Publiczność była zachwycona.

— Pierwszorzędny talent... — rozległy się głosy przy stolikach. — Europejska atrakcja... Oto prawdziwa sztuka... To nie nasze tancerki, które imponują tylko swem ciałem...

I znowu kelnerzy uwijali się między stolikami, roznosząc na tacach flaszki z winem, mięsiwem i owoce.

Orkiestra zagrała charlestona. Na specjalnem podjum w drugim końcu sali tłoczyły się tańczące pary.

Tylko jeden Rulecki zda się stracił humor. Siedział posępny i milczący, gniotąc w ręku niedopałek papierosa. Pani Rulecka była rozpromieniona i nie przestawała ani na chwilę zachwycać się cudowną tancerką.

— Miałeś doskonałą intuicję... — mówiła. — Jest to naprawdę **talent z bożej łaski...**

Rulecki zagryzał tylko **wargi i odpowiadał** krótko:

— Tak... Mhm... Tak...

— Ciekawa jestem — **ciągnęła dalej** pani Rulecka — jak ona będzie wyglądała w tym drugim tańcu... Jak on się nazywa?...

— „Taniec samobójców“... — **odparł** obojętnie, pocierając czoło.

— Obiecująca nazwa... Czy cię głowa boli? — zapytała nagle, dostrzegając jego roztargnienie.

— Nie... Taki gwar na sali...

Uderzenie gongu przerwało ich rozmowę i jednocześnie pomogło Ruleckiemu wybrnąć z trudnej odpowiedzi.

Na sali znowu zapanowała cisza. Tym razem orkiestra rozpoczęła akompanjament od jakiegoś makabrycznego marsza.

„Czarna Lu“ weszła na scenę w masce upiora, ściskając w ręce dwa rewolwery. Publiczność doznała pewnego rozczarowania. Krok tancerki był niepewny, mijał się z rytmem melodji, w pewnej chwili „Czarna Lu“ zaczęła słaniać się na nogach i oparła się o ściankę.

Zamiast szmeru zachwytu przez salę przebiegł pomruk zdziwienia.

Co się stało?... Tempo miast wzmagać się słabło, taniec urywał się co chwilę.

Nagle wyprostowała się. Chwiejnym krokiem zbliżyła się do rampy i wyciągnęła obydwie dłonie — — —

Publiczność oniemiała z przerażenia.

Dwie czarne lufy rewolwerów szukały kogoś między stolikami, prześlizgiwały się strasznym, błyszczącym wzrokiem po twarzach osób najbliżej siedzących sceny — aż znalazły!...

Wśród złowrogiej ciszy padły nagle dwa strzały — jeden po drugim.

Rulecki wstał — — — zachwiał się na nogach — — i jak ścięty dąb runął na posadzkę — — —

Rozdział II.

Kula w plecach.

Morderstwo w „Alhambrze“ wywołało w całem mieście olbrzymie wrażenie.

Następnego dnia wszystkie pisma poranne zamieściły na pierwszej stronie szczegółowy opis krwawej zbrodni. Wiadomości te były jednak tak sprzeczne, tak pogmatwane, że trudno było się zorjentować co do faktycznych motywów zabójstwa.

„Kurjer Stołeczny“ donosił:

— „Ubiegłej nocy w variete „Alhambra“ rozegrała się krwawa tragedja, której ofiarą padł znany i ceniony w naszem mieście przemysłowiec ś. p. Zygmunt Rulecki.

P. R. wybrał się wczoraj wraz z żoną do „Alhambry“, gdzie miał się odbyć pierwszy występ słynnej vedety paryskiej, ukrywającej się pod pseudonimem „CZARNEJ LU“. Państwo Ruleccy zajęli stolik obok sceny. W pewnej chwili podczas „Tańca samobójców“ na sali rozległy się nagle dwa strzały. Wśród publiczności powstał nieopisany popłoch. Strzały padły od strony sceny i wymierzone były przeciwko p. Ruleckiemu, który padł trupem na miejscu.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Pani Rulecka zemdlała przy zwłokach męża. Karetka pogotowia odwiozła ją do domu.

Na miejsce przestępstwa przybyły natychmiast **władze policyjne,** które wszczęły śledztwo. **Przedewszystkiem** wylegitymowano **artystkę,** której prawdziwe nazwisko brzmi Giza Ordeńska. Jest ona polką, przed kilku laty mieszkała w Warszawie, dokąd przybyła z Rosji, przywożąc ze sobą mnóstwo klejnotów.

Z zebranych przez nas informacyj wynika, że artystka dostała nagle na scenie ataku szału. Już w garderobie skarżyła się na silne bóle głowy. Rewolwer wzięła z garderoby, gdyż miała zamiar popełnić samobójstwo, lecz w ostatniej chwili zamiar ten zmieniła i strzeliła w powietrze, lecz traf chciał, że kula przebiła serce jednego z gości, którego artystka podobno wcale nie znała.

Wszystkie te dane opierają się na zeznaniach świadków zbrodni, gdyż Ordeńska nie została jeszcze przesłuchana przez policję. Spoczywa ona w stanie jakiegoś letargu i nie można od niej wydobyć ani słowa.

Zbrodnia w „Alhambrze“ wywołała w całem mieście potężne wrażenie“.

***

Z relacji innego pisma wynikało, że artystka dla efektu miała strzelić w powietrze, lecz przez omyłkę wydano jej z rekwizytorni nabitą broń.

(Dalszy ciąg jutro).

Burza śnieżna na Węgrzech.

Budapeszt, 19 lutego.

Na skutek burzy śnieżnej ustał ruch kolejowy w Transdanubji w komitacie Zala. Linje kolejowe pokryte są śniegiem na wysokości 50 do 60 ctm., w niektórych zaś miejscach 1 do 2 mtr. W mieście Zalaegerszeg nie mógł się odbyć jarmark ani rozprawy sądowe, gdyż świadkowie nie mogli przybyć z okolic. Komunikacja autobusowa z Jeziorem Błotnem została wstrzymana. Również m. Szeksord zostało odcięte od świata. Ruch telegraficzny jest przerwany. Autobus musiano w niektórych miejscach poprostu wykopywać ze śniegu. Na zachodniej stronie Jeziora Błotnego szaleje organ śnieżny. Ruch sankowy ustał.

Koło Dombrorar znaleziono zmarźniętego na śmierć rolnika. Jak komunikuje dyrekcja kolei południowej „Dunaj-Sawa-Adrja", ruch kolejowy nie istnieje w tej dyrekcji. Dyrekcja kolei północnej wysłała specjalne pociągi celem oczyszczenia linji kolejowych. Pociągi w kierunku południowym nie odchodzą z dworcu budapeszteńskiego. Termin otwarcia ruchu w linjach kolei południowej nie jest jeszcze wiadomy, spodziewają się jednak, że nastąpi to najdalej jutro.

Karnecik teatralny.

TEATR MIEJSKI.

Dziś piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone

Premjera „Człowieka z teką".

Jutro sobota premjera głośnej sztuki rosyjskiego pisarza A. Fajko „Człowiek z teką". Dzięki swemu widowiskowemu charakterowi (9 obrazów) oraz interesującej akcji osnutej na tle stosunków panujących wśród inteligencji w dzisiejsze Rosji, sztuka ta zdobyła pełnię powodzenia. W Łodzi reżyseruje ją Józef Leśniewski. W roli tytułowej Kazimierz Kijowski. W ważniejszych rolach: Bronowska, Jakubińska, Łapińska, Woskowska, Krotke, Warchałowski i reżyser sztuki Józef Leśniewski. Dekoracje B. Kudewicza.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł po cenach najniższych „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?"

TEATR KAMERALNY.

Znakomita artystka Teatrów Szyfmanowskich Stefanja Jarkowska, któ-a w dniach najbliższych opuszcza Łódź, wystąpi dziś w piątek, w sobotę i w niedzielę wieczorem w „Roxy".

W sobotę i w niedzielę o godz. 5-ej po południu czarować będzie publiczność jako „Dobra wróżka".

TEATR POPULARNY.

Dziś piątek premjera nowej, przepięknej operetki Lehara, przygotowanej przez reżysera K. Tatarkiewicza urozmaiconej efektami choreograficznemi p. t. „Hrabia Luxemburg" w wykonaniu: Jurdzińskiej, Szmarówny, Konradt'ewówny, Puchniewskiej, Urbańskiego Tatarkiewicza, Zonera i innych Girlsy, Niespodzianki. Powiększona orkiestra. Dekoracje B. Kudewicza.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę o godzinie 8 min 15 wieczorem i w niedzielę o godzinie 4 min. 15 po południu powtórzony będzie sensacyjno-kryminalny dramat w 5 aktach p. t. „Upiór z Düsseldorfu", który w ubiegłą sobotę i niedzielę doznał dużego powodzenia tak pod względem kasowym, jak i artystycznym.

W próbach pod reżyserją dyr. J. Pilarskiego głośna sztuka „Sprawa Jakubowskiego" grana z olbrzymiem powodzeniem na scenach warszawskich — Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 2,50 do nabycia w kasie teatru.

Dźwiękowe GRAND KINO

Dziś i dni następnych.

Największy optymista świata, niezrównany pieśniarz

MAURICE CHEVALIER

w filmie p. t.

ZA OCEANEM

W roli głównej: Maurice Chevalier i Claudette Colbert.

Początek seansów o godz 4-ej po poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł., ostatni o 10.15 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. 1, na porankach 75 gr. i 1 zł.

CZOŁOWYM PENSJONATEM w STOLICY TATR jest

MARATON

ZAKOPANE
ul. Sienkiewicza
tel. 331.

:: Niedościgniona kuchnia. ::

WSZYSTKIE POKOJE POSIADAJA BIEŻACA CIEPŁA I ZIMNA WODE, CENTRALNE OGRZEWANIE — ŁAZIENKI — CZYTELNIA — BIBLJOTEKA — SALONY.

Dźwiękowy

Dziś i dni następnych!

Kosztem 2.000.000 dolarów udźwiekowiono najwybitniejsze arcydzieło filmowe wg. słynnej powieści Gastona Leroux

Upiór w Operze

Najwspanialsza kreacja, niezapomnianego mistrza maski Lon Chancya. W rolach głównych Mary Philbin Norman Kerry.

NASTEPNY PROGRAM.

Najwspanialsze arcydzieło dźwiękowe, całkowicie wykonane w kolorach. Triumf współczesnej techniki i sztuki. „KRÓL ŻEBRAKÓW".

Początek w dnie powszednie o 4.30, w sobotę, niedziele i święta o 12.30.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz - Kopciowska
ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej
Moniuszki № 5, tel. 106-83.

Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radjowe oraz części **radjo elektrotechniczne**
poleca
inż **Juljusz Hamer i S-ka**
ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.
UWAGA: Ładujemy Akumulatory

WIATR od MORZA
w/g.
Stefana Żeromskiego

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodza do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie poczawszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

AMERYKAŃSKA MECHANICZNA NAPRAWA OBUWIA „TEMPO"
Piotrkowska 79 (w pod. w. na prawo) tel. 217-46
Naprawa obuwia w ciagu kilkunastu minut
Zelówki męskie zł. 4.-
Obcasy „ 2.-
Zelówki damskie „ 3.-
Obcasy „ 1.-
Zelówki szyte drotem „ 1.-
Odbiór i dostawa do domu.

Naprawy i Ładowania Akumulatorów
samochodowych i radjowych
Warsztaty akumulatorowe
„PETEA" Sp. Akc.
Zielona 10a, tel. 219-87.
Zakątna 34, tel. 151-20

Doktór
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANĄ Nr. 36**
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
HUGO GOLDBLATT
CHOROBY OCZU
PIOTRKOWSKA № 17,
TEL. № 132-90
godziny przyjęć 10—12 i 5—7
rano od 8—10 po cenach lecznic

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1. pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. niedziele i świętaod 9—1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

MASZYNISTKA b. biegła poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych, najchętniej w kancelarji adwokackiej. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub „Pierwszorzedna siła". 24

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań
Lampa kwarcowa

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—9 rano, od 12—3 po poł i od 8—9 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią, diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-10
Przyjmuję od 8—11. od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr.
S. Lewkowicz
Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9—1 5—8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

Przeciw chudości
Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PLENUSAN" w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnacy i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane. 1 pud. zł. 6, 4 pud. zł. 20.
Dr. GEBHARD et Co., GDAŃSK 47.

Poszukujemy pierwszorzędnego
EKSPEDJENTA
młodego o dobrej prezencji, posiadającego najlepsze referencje, do sprzedaży artykułu konfekcyjnego w sklepie detalicznym bardzo poważnej fabryki. Mała kaucja wymagana. Oferty wraz z curriculum vitae kierować do Redakcji „Expressu Wieczornego Ilustrowanego" pod „Ekspedjent".

Virisan dla mężczyzn.
Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnem osłabieniu, nieprzebyty w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast. 60 porcyj Zł. 12.50
Prospekt w załaczeniu.
DR. MALOVAN i SKA. GDAŃSK, ODDZ. 110.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
S. SZWALBE
Absolwentka wydz. lekarsk. Un. Odeskiego
Zielona № 17
tel. 127-99
Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotne i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8.

MOTOCYKL
z motorem 7 ap. 500 cem. mało używany nadający się do jazdy z doczepką. Wiadomość: Piotrkowska 152 u portjera między godz. 6—8 po poł.

„Czystość"
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzatanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Pokój umeblowany
b. duży do wynajecia dla dwuch osób małżeństwa z usługą, może być z utrzymaniem. Od zaraz. Cena przystępna. Żeromskiego 18, m. 26.

JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. Aleja 1 Maja 5, m. 7, front III p.

SAMOTNA poszukuje pokoju przy starszej porządnej rodzinie. Oferty wraz z ceną pod „Uli".

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej. Piotrkowska 294, prawa oficyna, III piętro.

ZAGINAŁ piesek wilczej rasy. Odprowadzić za solidnem wynagrodzeniem. Cegielniana Nr. 33.

POSZUKUJE posady w charakterze dozorcy. Włada językiem polskim i niemieckim. Wólczańska 228, Teodor Marszał. 20

MODYSTKA pierwszorzędna poszukiwana do eleganckiego salonu mód wysoka pensja. Południowa 2 m. 17. 22

Pistulla pokonany przez Grizellę

W Hamburgu odbyło się we wtorek wieczór spotkanie bokserskie między mistrzem Niemiec w wadze półciężkiej Pistullą a Grazellą. Przez cały czas spotkania miał Pistulla znaczną przewagę i jego zwycięstwo na punkty nie podlegało kwestji, lecz w ósmej rundzie Pistulla po otrzymaniu uderzenia w żołądek wypadł za sznury ringu tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o jakiś twardy przedmiot i nie mogąc wstać został wyliczony do 10-ciu.

Mistrzostwa Polski w piłce rowerowej

Mistrzostwa Polski w piłce rowerowej rozegrane zostaną w dniu 15 marca w Katowicach.W dniu tym odbędą się jedynie spotkania finałowe.

Szabadosz i Barna w Polsce

Doskonali ping-pongiści węgierscy przybywają w marcu na tournee

Zwolenników tenisa stołowego w Polsce czeka w najbliższej przyszłości nielada sensacja.

Jak się dowiadujemy dwaj doskonali ping pongiści węgierscy Szabadosz i Barna, zdobywcy tytułów mistrzów świata w turnieju ping - pongowym w Budapeszcie wybierają się w połowie marca na tournee po Polsce.

Fenomenalni ci ping - pongiści odwiedzą Kraków, Śląsk, Lwów, Warszawę i Łódź.

Duże starania w tym kierunku czyniła Hasmonea łódzka, która od czasu pobytu Barny w Łodzi łączą serdeczne stosunki z czołowymi ping - pongistami Węgier.

Barna, zachwycony przyjęciem jakiego doznał ze strony sportowców łódzkich obiecał, że jeszcze raz odwiedzi Polskę i oto udało mu się nakłonić na wspólne tournee swego kolegę klubowego Szabadosza, który jak wiadomo znajduje się w niezwykłej formie, zdobywając w turnieju o mistrzostwo świata, aż trzy tytuły mistrzowskie w grach pojedyńczych, podwójnych wespół z Barną i w grze mieszanej.

Pertraktacje z gośćmi węgierskiemi zostały już zakończone.

Jedynie termin przyjazdu ich do Polski nie został jeszcze definitywnie załatwiony, niemniej jednak liczyć należy, że nastąpi on najpóźniej w drugiej połowie marca.

Przed otwarciem sezonu footbalowego

Kluby nasze przystępują do rozgrywek bez przygotowania

Za niecały miesiąc nastąpi w Polsce oficjalne otwarcie sezonu footbalowego: w połowie marca rozpoczynają się bowiem pierwsze spotkania ligowe i w szeregu okręgów rozpocznie się walka o mistrzostwo okręgowe. Słowem można liczyć na to, że w końcu marca rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo znajdować się już będą w pełni.

Zdawałoby się przeto, że kluby piłkarskie mające za pasem rozgrywki mistrzowskie przygotowują się do nich energicznie. Tymczasem rzecz ma się zgoła inaczej. Na palcach policzyć można towarzystwa, które zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy i w tej czy innej formie przeprowadzają treningi.

Poza zespołami śląskiemi, które zupełnie słusznie nie uznają przerwy zimowej wymienić należy jedynie Cracovię, która dla potrzymania swej formy rozgrywała spotkania footbalowe niemal przez cały sezon zimowy.

Natomiast reszta zespołów ligowych i kluby A-klasowe we wszystkich okręgach spoczywają snem sprawiedliwych.

Rezutat tego stanu rzeczy jest taki, że w pierwszych spotkaniach jesteśmy rokrocznie świadkami sensacyjnych niespodzianek cyfrowych, wynikających wyłącznie z braku przygotowania naszych towarzystw sportowych.

Ostatnio sprawa ta przyjęła nieco pomyślniejszy obrót. W okręgu poznańskim Warta wzięła się do treningów zimowych i rozegrała kilka spotkań, ostatnio znów Legja zmierzyła swe siły z AKSem a w nadchodzącą niedzielę pierwszy mecz po dłuższej przerwie rozegra Warszawianka.

Natomiast w Łodzi i we Lwowie o meczach footbalowych narazie ani słuchu.

Poważną winę ponoszą w tym względzie kierownictwa naszych sekcji footbalowych, które energję swoją poświęcają w sezonie zimowym sprawom mniej ważnym, a często i takim, które na dobro danemu klubowi napewno nie wychodzą.

Cała energja kierowników sekcji piłkarskich skierowana jest w kierunku zwerbowania dla swego zespołu jaknajcenniejszych jednostek. Wysiłki te często spełzają na niczem i czas zostaje niepotrzebnie stracony.

Napewno spotkamy się z odpowiedzią, że warunki atmosferyczne nie pozwalają na treningi i organizowanie spotkań footbalowych. Rozumowanie to jest zgoła błędne.

Nasi sąsiedzi napewno nie posiadają lepszych warunków atmosferycznych, a jednak rozgrywają spotkania footbalowe, które nawet w sezonie zimowym gromadzą tłumy publiczności.

Zacofane te poglądy niemogą mieć obecnie miejsca. Trzeba przyzwyczaić naszych zawodników do gry w sezonie zimowym, a okazywać oni będą napewno więcej hartu w sezonie letnim. Publiczność nasza będzie można również przyzwyczaić do odwiedzania spotkań w okresie zimowym.

Zresztą najlepszym dowodem jest Śląsk, gdzie przecież i dziś spotkania cieszą się tam dużą frekwencją i organizatorom przynoszą ładne dochody. Kierownictwa naszych klubów sportowych winny na te rzeczy zwrócić baczną uwagę i naprawić dotychczasowe błędy, a wyjdzie to z dużą korzyścią dla podległych im drużyn footbalowych.

Angielski związek tenisowy postanowił poprzeć na walnem zgromadzeniu Międzynarodowego Związku Tenisowego wniosek południowej Afryki w sprawie organizowania rozgrywek o puhor Davisa co dwa lata.

Zmiany przepisów hokejowych

wprowadza Amerykański Związek Hokejowy

Amerykański Związek Hokejowy wprowadza obecnie zmianę przepisów w hokeju lodowym. Jeden z przepisów tyczy się t. zw. „murowania bramki". Żadnemu z napastników, który nie jest w posiadaniu krążka, nie wolno znajdować się na połowie swojej bramki. Oprócz bramkarza mogą się znajdować w pobliżu swojej bramki jedynie obydwaj obrońcy. Druga zmiana tyczy atakowania napastnika. Otóż amerykanie wprowadzają u siebie teraz przepis polegający na tem, że napastnikowi, który biegnie z krążkiem w kierunku bramki nie wolno rzucać kija pod nogi.

Jeśli tak się staje bramka zostaje automatycznie uznana za zdobytą bez względu na to, czy krążek został przez napastnika skierowany w kierunku bramki.

Pozatem zawodnik, który rzucił przeciwnikowi kij pod nogi zostaje wykluczony z boiska na przeciąg pięciu minut.

Reprezentacyjny zespół Pomorza

na mecz atletyczny z Łodzią

Składy drużyn „Pomorza" w zapasach i podnoszeniu ciężarów przeciw reprezentacji Łodzi w zawodach atletycznych odbyć się mających w Bydgoszczy 1-go marca przedstawia się następująco:

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW.

Waga kogucia: Kozłowski (Siła Bydgoszcz), piórkowa: Wesołowski (Siła Bydgoszcz), lekka: Komarowski (Amator Bydgoszcz), półśrednia: Zagorzycki (KPW. Toruń), średnia: Gęstwiński (GKS. Grudziądz), półciężka: Urbański (K.P.W. Toruń), ciężka: Siemiński (Siła Inowrocław).

ZAPASY.

Waga kogucia: Sokołowski (Siła Bydgoszcz), Piórkowa: Piórkowski (Amator Bydgoszcz), lekka: Perske (GKS. Grudziądz) półśrednia: Wierczyński (H.W. Grudziądz), średnia: Łuczko II (Siła Bydgoszcz), półciężka: Czajek (KPW. Toruń), ciężka: Gęstwiński (GKS.) Grudziądz).

Sport polski w cyfrach

Sport Polski odczuwa wielkie braki na polu statystycznem i naogół nawet naczelnym naszym władzom nieznane są ścisłe cyfry ilości klubów i czynnych zawodników w poszczególnych działach sportu. Według przypuszczalnych danych, jakie zebrane zostały w ciągu bież. miesięcy, cyfry te przedstawiają się mniej więcej następująco: Gimnastyka: 1000 gniazd i ok. 130 tys. członków, sporty strzeleckie — 2500 oddziałów zw. strzeleckiego i kilkadziesiąt klubów oraz ok. 100 tys. członków czynnych. Piłka nożna: 663 kluby i 34 tys. czynnych graczy, turystyka: 15 towarzystw i ok. 30 tys. członków, lekka atletyka około 400 klubów i 7000 tys. zawodn. wioślarstwo 49 klubów i 9 tys. zawodn., narciarstwo 63 kluby i 6 tys. zawod. gry sportowe 150 klubów i 3000 graczy, hokej 47 klubów i 800 graczy, pływanie 88 klubów i 2500 zawodn. kolarstwo 120 klubów, 1000 kolarzy licencji i ok. 10 tys. nielicencji, łyżwiarstwo 7 towarzystw i 400 łyżwiarzy, żeglarstwo 10 tow. i 200 zawodn. hokej na trawie 10 tow. i 300 graczy, boks 70 klubów i ok. 2000 zawodn., zapasy 40 klubów i 1200 zawodników, szermierka 10 klubów i 600 szermierzy, hippika — cyfry nieustalone ze względu na udział wojskowych, sporty motorowe — ok. 50 tow. i ok. 2000 czynnych członków, tenis ok. 80 tow. i 2 tys. graczy. Pozatem organizacje robotnicze liczą ok. 300 klubów i 10 tys. członków, a organizacje żydowskie 240 kl. i 45 tys. członków.

Walne zebranie ZPTK

zapowiada się niezwykle burzliwie

Nadchodzące walne zgromadzenie Związku Polskich Towarzystw Kolarskich zapowiada się niezwykle burzliwie. Niemalże wszystkie związki okręgowe i kluby wniosą na walne zgromadzenie naczelnej magistratury polskiego sportu kolarskiego materjał wielce tę instytucję obciążający i kompromitujący. Na walnem tem zgromadzeniu znajdzie się również sprawa protestu łódzkiego „Unionu" w słynnej już historji odebrania tytułu mistrza długodystansowego na torze Szmidtowi i przyznania go kolarzowi warszawskiemu Włodarczykowi.

W związku z tym protestem, z którym solidaryzują się związki poszczególnych okręgów jak i poważniejsze kluby, poruszone będą jeszcze niedomagania przy organizowaniu wszystkich tegorocznych mistrzostw Polski zarówno na torze jak i na szosie.

Jednem słowem, nadchodzące walne zgromadzenie związku polskich towarzystw kolarskich zapowiada się niezwykle burzliwie.

Nie jest wykluczone, że będzie postawiony wniosek przeniesienia siedziby Z.P.T.K. z Warszawy do innego miasta.

Skład BKS na mecz z IKP

Finałowy mecz o bokserskie drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się, jak już donosiliśmy w niedzielę dnia 28 b.m. w Katowicach. Z jednej strony staje pogromca dotychczasowego mistrza Polski zespół łódzki IKP., z drugiej zwycięzca stołecznej Polonji — Bokserski klub Sportowy z Katowic. Jak już donosiliśmy skład drużyny łódzkiej został zmieniony.

Obecnie, donoszą nam skład drużyny śląskiej na mecz z IKP. Skład ten przedstawia się następująco: waga musza: Michalski, waga kogucia: Moczko, waga piórkowa: Matuszczyk, waga lekka Wrazidło, waga półśrednia: Wójcik, waga średnia: Wieczorek, waga półciężka: Garstecki, waga ciężka: Sklarz.

Skład ten jest najsilniejszy na jaki stać dziś BKS. Widzimy w nim mistrza Polski Moczko, wielokrotnego reprezentanta naszych barw narodowych i branego obecnie pod uwagę przy układaniu składu reprezentacji Polski Wrazidłę.

Walne zebranie

Widzewa odroczone

Zarząd Rob. Tow. Sp. „Widzew" odwołuje wyznaczone na dzień 21 lutego br. Roczne Walne Zgromadzenie członków, wyznaczając jednocześnie nowy termin— dzień 7 marca rb. godz.6-ta w pierwszym o godz. 7-ej w drugim terminie, także w lokalu własnem Rokicińska 54, z poprzednio podanym porządkiem obrad.

Mistrzostwa Łodzi

w grach sportowych

Mistrzostwa Łodzi w grach sportowych rozpoczynają się już w najbliższych dniach. W siatkówce męskiej kl. A mistrzostwa okręgu łódzkiego rozpoczynają się już w dniu pierwszego marca. W innych konkurencjach mistrzostwa rozpoczęte będą jeszcze w miesiącu marcu.

Nowe władze

sekcji motocyklowej Bar-Kochby

W dniu onegdajszym odbyło się walne zebranie sekcji motocyklowej „Bar-Kochby". Po dłuższej i rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniem ustępującego kierownictwa i zakreślenie planu przyszłej pracy wybrano kierownictwo sekcji w nast. składzie:

Kierownik sekcji: p. L. Cytter,
Zastępca p. S. Herszsohn,
Sekretarz p. inż. T. Rozental,
Kapitan inż. J. Fuks,
Zastępca p. J. Pytowski.

Przewodniczył p. Hilary Szfrowajs, sekretarzował p. inż. Teodor Rozenthal.

Ostatnia minuta.

Konflikt w niemieckim premyśle włókienniczym
został zlikwidowany

Berlin, 20 lutego.
(Telegram własny).

Konflikt w niemieckim przemyśle włókienniczym został zlikwidowany. Sędzia rozjemczy wydał orzeczenie regulujące nowe płace robotników. Nowa taryfa obowiązywać będzie na 6 miesięcy.

Zamach na sekretarza konsulatu
włoskiego w Cannes

Paryż, 20 lutego.
(Telegram własny).

Dziś dokonano w Cannes zamachu na sekretarza konsulatu włoskiego. Nieznani sprawcy oddali do niego kilkanaście strzałów, które jednak chybiły.

Przypuszczają, iż sprawcami zamachu są emigranci włoscy, przeciwnicy faszyzmu.

Zdobywca rekordu szybkości na samochodzie
angielskim bohaterem narodowym

Londyn, 20 lutego.
(Telegram własny).

Kapitan Campbell, który ustanowił nowy rekord szybkości na samochodzie powraca dziś do Londynu.

Campbell uważany jest za bohatera i przyjęty będzie nadzwyczaj uroczyście przez społeczeństwo i członków rządu. Na jego cześć będzie wydany specjalny bankiet.

Budapeszt, 20 lutego.

Na dachu pociągu, idącego z Szegadu, znaleziono zwłoki zabitego, człowieka. Okazało się, że jest to 22-letni dezerter armji jugosłowiańskiej Mukice. Przyczyn śmierci jadącego na dachu nie zdołano skonstatować.

Pierwszy astronom-kobieta

Dr. Margareta Guessow jest pierwszą kobietą, która poświęciła się naukowym badaniom astronomicznym, zajmując stanowisko kierowniczki obserwatorjum w Neubabelsberg pod Berlinem.

Zniszczony obraz Rembrandta

Głośne arcydzieło Rembrandta, znane pod nazwą „Anatomja dr. Deymana“, które znajdowało się w muzeum amsterdamskiem, zostało pocięte i zniszczone przez jakiegoś szaleńca, który wdarł się do muzeum.

Międzynarodowa wystawa samochodowa

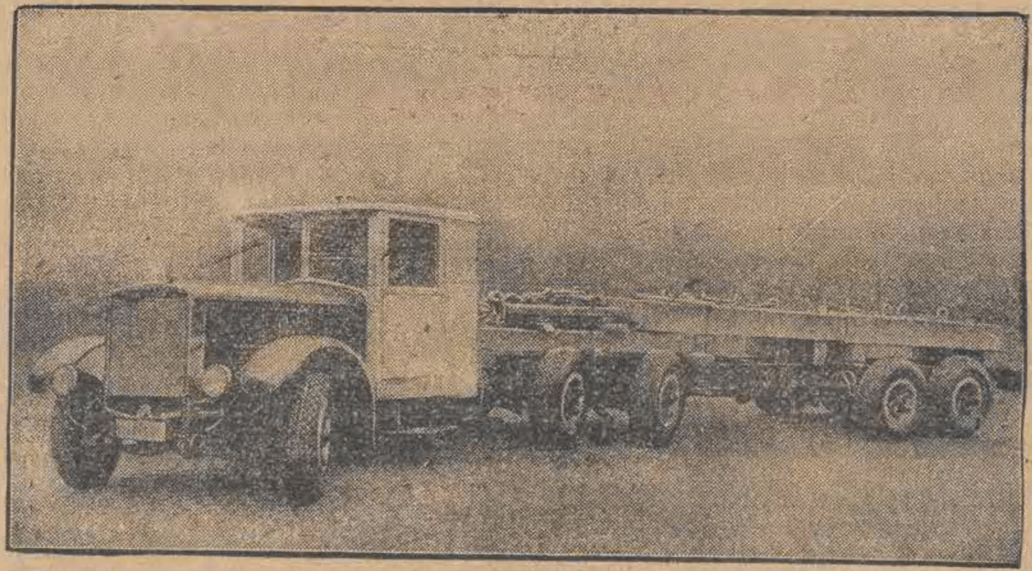

W dniu 19 b. m. otwarta została w Berlinie międzynarodowa wystawa samochodowa. Między innemi zademonstrowano nowy, nieznany dotąd model samochodu ciężarowego, zaopatrzonego w 150-konny motor.

Zatoka fińska zamarzła

Wskutek silnych mrozów panujących w Finlandji, zatoka fińska całkowicie zamarzła, uniemożliwiając okrętom dobicie do brzegu.

Nowy rząd w Hiszpanji

Aczkolwiek sytuacja w Hiszpanji nie została jeszcze wyjaśniona, udało się narazie sformować nowy rząd, który ma zająć się rewizją sytuacji wewnętrznej. Premjerem nowego rządu został ADMIRAŁ AZNAR.

Ministrem spraw zagranicznych w nowym rządzie hiszpańskim został HRABIA ROMANONES, przywódca liberałów i przeciwnik obecnego króla Alfonsa XIII.

Królowa Hiszpanii wraca do kraju

Wobec poważnej sytuacji w Hiszpanji, królowa hiszpańska, która bawiła ostatnio w Londynie, postanowiła powrócić do kraju.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga“ Wincenty Szczepaniak, ul Piastowska 9, tel. 7.17. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go maja Nr. 4. ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYNIA: Pension „Victoria Regia“, tel. 19-02. WARSZAWA, Próżna 7/34, tel. 768-89

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz millm. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnjak, Łódź, Piotrkowska 49.